

## SEKTOR

Pruszków

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" reg. Mazowsze

## Będzie strajk

W obawie przed strajkiem reżim przesunął zapowiedziane na 1 czerwca podwyżki cen mięsa na dzień 1 lipca br. Przypominamy, że pierwszy dzień roboczy obowiązywania nowych cen mięsa jest dniem OGÓLNOPOLSKIEGO STRAJKU. Co teraz wymyślą towarzysze? Może wprowadzą podwyżki stopniowo, w niektórych tylko województwach. Wtedy też będzie strajk!

Redakcja

## Teatr Osmego Dnia w Podkowie Leśnej

W sobotę 1 czerwca o osiemnastej było normalna msza św., a już o dwudziestej pierwszej wygładkościła całkowicie się zmienić. Z chóru zwiślał czarny materiał chroniący wnętrze przed resztkami światła, a oczy przed rozproszeniem. W poprzek kościoła ustawiono w skrajną scenę, nad nią parę reflektorów. Ks. Leon Kantorski ciepło przywitał gości zebranych (ok. 500 osób - na tej powierzchni to dużo - większość to młodzież). Powiedział między innymi, że fenomenem polskim jest kultura niezależna, że w kościele jesteśmy społeczeństwem niezależnym, które posiada niezależną sztukę, nawet teatr. Trzeba to docenić dziś, w obecnej dobie Naród polski ma prawo do własnej kultury. Następnie porównał Teatr Osmego Dnia do świętych Franciszka i Dominika, do zakonów żebraczych, które bez własnego zabezpieczenia materialnego idą między ludzi ze słowem i ideą. Zwrócił naszą uwagę na aspekt moralny ich odważnej, może nawet bohaterskiej decyzji oderwania się od stabilnej, ale wymagającej kompromisów, pozycji na całkowitą zależność od nas - społeczeństwa niezależnego. Zakończył to powitanie apelem o ofiarność - jeśli nic nie robisz dla społeczeństwa niezależnego, to niech mnie ono przynajmniej kosztuje.

Po księdzu Kantorskim zabrakł głos dyrektor i reżyser teatru, pan Lech Raczek, który powiedział parę słów o teatrze oraz o spektaklu "Wzlot". Do tej pory "Wzlot" był grany 80 razy, został napisany w grudniu 1982 roku i dedykowany internowanym. Spektakl ten został oparty na poezji Osipa Mandelsztama i na wspomnieniach jego żony, Nadziejdy.

Skromne rekwizyty - stare płaszcze, jedna mała walizka, ciemne kolory, dźwięk skrzypiec i gitary, jedna aktorka, trzech aktorów - to wszystko. I w takiej to oprawie pokazano losy niezwykle człowieka.

Mandelsztam urodził się w Warszawie w 1891 roku, ale wychowywał się i studiował w Petersburgu. Ojciec był kupcem, matka nauczycielką muzyki. W 1913 debiutował tomikiem wierszy "Kamień". W latach dwudziestych pokazują się następne wiersze. Wszystkie doskonałe. Łączył w nich niepokój współczesności z głęboką świadomością związków z tradycją. Powiedziano w spektaklu: uwierzył w wartość słowa, w poezję, tęsknił za Morzem Śródziemnym i jego kulturą, a los pchał go na północ. Proza jego jest też ciekawa, poza tym był wnikliwym krytykiem i teoretykiem poezji. Największą jego winą było to, że czuł i tworzył niezależnie, nie poddał się świetlanym wzorom Państwa Przemysłowego Ustroju. To by już wystarczyło na wyrok, ale popełnił jeszcze inny błąd: choć nie pisał wierszy politycznych, napisał jeden - o Stalinie. Zadeklamował go w gronie 10 osób. Ktoś doniósł. Po aresztowaniu próbował popełnić samobójstwo. Odratowali. Skazali na budowę Kanału Białomorskiego - była to pewna śmierć. Jednak nieoczekiwanie zmieniono wyrok na 3 lata zesłania. Nie uwierzył, że mu darowano, nie ufał, wietrzył podstęp, oczekiwał zdrady. Znowu próbował popełnić samobójstwo - skoczył z drugiego piętra, ale tylko się poturbował. Przeżył koszmar opuszczenia przez przyjaciół. Została tylko żona. Wszyscy inni bali się pomóc. Mieli mieszkanie, rodziny, pracę, prawo do publikacji, a za pomoc mogli trafić do obozu. Nekał go wieczny brak pieniędzy, groźba głodu, niepokój, strach. W końcu jednak ponownie go aresztowano, ostatni raz widziano Mandelsztama w obozie we Władawostoku. Recytował swoje wiersze kryminalistom. Jadł bez obawy ich chleb - bał się tylko państwowej kuchni. Zmarł prawdopodobnie w 1938 roku,

ale o tym nigdy nie poinformowano żony.

Artyści opowiedzieli nam dzieje poety jego wierszami, recytując je lub śpiewając. Nadto wykorzystali fragmenty książki żony "Nadzieja w beznadziejności". Spektakl był wymowny i przejmujący. Otrzymał zresztą nagrodę "Solidarności" za rok 1982.

Oto los człowieka w latach trzydziestych i los człowieka w latach osiemdziesiątych. "Głodni ludzie umierali pożerani przez jeszcze bardziej głodne państwo". Mendelsztaem tęsknił za czasem pożerania państwa. Przez cały czas widownia, dość niewygodnie stłoczona, słuchała w skupieniu i napięciu każdego słowa. Na koniec wybuchły długie oklaski.

Spotkanie zamknął ks. Leon. Przypomniał, że w latach pięćdziesiątych niektórzy byli zgorszeni, kiedy teatr występował w kościele. Jeden z ówczesnych reżyserów tłumaczył, że teatr po prostu wrócił tam, skąd wyszedł w średniowieczu. I dziś jest podobnie. Bo w kościele jest wolność, Sprawiedliwość i Prawda. Krzyż pociąga do Prawdy.

Osobiście uważam, że świątynie są miejscem dla Teatrum Sacrum, jakie się odgrywa w czasie każdej mszy i nabożeństw. Żle się dzieje, kiedy teatr narodowy i społeczny musi być grany w kościołach, bo został wyrzucony z sal specjalnie dla niego wybudowanych. Ale dobrze, że wówczas, w czasach takiego bezprawia, teatr może znaleźć schronienie w kościele. Zresztą nie tylko teatr, ale wszystko to, co należy do kultury chroni się pod skrzydła kościoła. Bo ludziom parającym się kulturą nie można dyktować, muszą być wolni i niezależni. Kultura niezależna może być zależna tylko od ludzkich talentów i naszej ofiarności. W Podkowie Leśnej poznaliśmy wiele ciekawych osób, usłyszeliśmy wiele twórczych myśli, poznaliśmy wiele inicjatyw, widzieliśmy kilka liczących się wystaw, a teraz gościliśmy sławny Teatr Osmeo Dnia z Poznania.

P P

O historii Teatru Osmeo Dnia napiszemy w następnym numerze.

#### Mundury

Fotel ministra górnictwa i energetyki zajmuje gen. dyw. Czesław Piotrowski, który całe dotychczasowe dorosłe życie spędził wśród ludzi w mundurach. Generał czuł się źle w nowym towarzystwie. Powodem było to, że nowe otoczenie było jakieś nijakie, część w mundurach (górnicy), część to zwykła cywil-banda, ubrana zupełnie dowolnie, w garnitury, swetry, koszule (energetycy). Długo myślał, co zrobić, wreszcie wpadł na pomysł - trzeba nadać energetykom stopnie i ubrać w mundury. Poczynił więc gdzie trzeba odpowiednie kroki i Rada Ministrów w 1984 r. uchwałą nr 115 wprowadziła dla energetyków stopnie i mundury służbowe. To, że brak odzieży ochronnej i roboczej, a nawet rękawic, że nie przybędzie od tego "novum" nawet jedna kaloria ciepła czy kilowat energii, to co z tego, najważniejsze, że generał-minister znów będzie wśród ludzi w mundurach.

Ostatnio rozpoczęła się akcja mundurowania energetyków, a z nią sprawa, kto ma płacić za narzucone, niechciane mundury. Oczywiście pracownicy. Wprawdzie w pewnych okolicznościach zakład może pokryć do 2/3 należności, ale i tak 1/3 musi zapłacić pracownik, a to równa się kwocie przekraczającej 10 tys. zł. A jak "pewne okoliczności" zawiodą, i udział w koszcie munduru zakładu jest mniejszy, to pracownicy płacą odpowiednio więcej. Dyrektorzy i aktywni nie przejmują się tym, gdyż dostaną - pod byle jakim pozorem - na ten cel nagrody i uszczerbku finansowego nie poniosą, ale cała reszta energetyków musi bulić z własnej kieszeni.

Sz.

W jednostce "niebieskich beretów" (piechota morska), stacjonującej w Trójmieście, odbyła się niedawno przysięga nowego rocznika. Przysięgający nie powtórzyli tego fragmentu przysięgi, który traktuje o obowiązkach sojusznicznych. Obecnych na uroczystościach gości, głównie rodziców, niezwłocznie odprawiono. Z nowym rocznikiem rozpoczęto intensywne szkolenie. O innych formach represji dotąd nie słyhać.

Przegląd Wiadomości Agencyjnych" nr 16/  
Dziękujemy za wpłaty: Rzeka -200+300; Kopernik - 1000; Ewa - 500; Mery -1000; Tobiasz - 2000+600, Zosia-500; Anonim-2000; Maria-1000; Tata-1000; Woźniak-500; Generał-500; Szansa-1200; Dzidka-900; Mel-800; MeJ-1200; Teresa-3  
Dziękujemy za 3R.  
Na fundusz J.Piniora: Dzik 1000, J.Fal-1000.